



XVI rocznica powstania Caritas Diecezji Legnickiej

Prawdziwe dobro

tekst

ROMAN TOMCZAK

redaktor wydania

W Polsce rodzi się więcej dzieci. W diecezji legnickiej rocznie przychodzi na świat kilka tysięcy noworodków. Byłoby idealnie, gdyby wszystkie one miały równe szanse na to, żeby rozwijać się w normalnych warunkach. Otoczone miłością rodziców, w dostatku, wychowywane wśród wysokich standardów moralnych. Jednak świat nie jest idealny i aby choć trochę go poprawić, młodzi ludzie planujący założenie rodziny spotykają się na rekolekcjach u o. Ksawerego Knotza. Takie rekolekcje trwają obecnie w Olszynie, a wywiad z o. Ksawerym zamieszczamy na str. III.

Mija właśnie 16 lat od powołania Caritas Diecezji Legnickiej. **Ilości inicjatyw charytatywnych, jakie podjęła w tym czasie, nie da się ani zmierzyć, ani policzyć.**

Tak samo jak nie da się ująć w ramy centymetrów i cyfr uczucia miłości. A z miłości właśnie wyrasta posłannictwo Caritasu, z taką troską realizowane w naszej diecezji. Caritas to organizacja, która aby móc pomagać, musi stale się rozwijać.

– I tak jest. Widzę codziennie nowe inicjatywy i nowe zadania – zapewnia Łukasz Żygadło, pracownik legnickiej Caritas. – Niesiemy pomoc ludziom potrzebującym. Niesiemy prawdziwe dobro, popierając to rzetelną codzienną służbą – mówi.

Legnicką Caritas powołał do życia pierwszy biskup legnicki Tadeusz Rybak. Bardzo szybko jej pracownicy stali się najbardziej rozpoznawalnymi i oczekiwanymi misjonarzami pomocy i miłosierdzia w wielu miastach, miasteczkach i wsiach naszej diecezji. Wszędzie nieśli pomoc duchową i materialną osobom ubogim, niepełnosprawnym i zagubionym. Obecnie na terenie diecezji działa kilkadziesiąt parafialnych oddziałów Caritas. Wielkimi orędownikami i realizatorami idei Caritas w naszej diecezji byli obecni biskup zielonogórsko-gorzowski Stefan Regmunt oraz pierwszy dyrektor legnic-



Legnicka Caritas jest stale obecna w życiu naszego lokalnego Kościoła

kiego oddziału Caritas ks. Józef Lisowski. Obecnie legnicką Caritas kieruje ks. Czesław Włodarczyk.

Roman Tomczak

Krzeszów na Euro 2012



Krzeszów. To niezwykle interesujące miejsce, ciągle przez wielu jeszcze nieodkryte. Dzięki Euro 2012 informacje o nim mają szanse dotrzeć do ludzi w całej Europie

W ramach przygotowań do Euro 2012 powstaje również oficjalna lista obiektów wartych odwiedzenia przez turystów i kibiców, którzy przyjadą na Mistrzostwa Europy. Legnicka Kuria Biskupia prowadzi starania, aby na liście znalazł się także pocysterski kompleks klasztorny w Krzeszowie wraz z bazyliką mniejszą. Informację o staraniach potwierdza kanclerz Legnickiej Kurii ks. Józef Lisowski. – Jest to na pewno miejsce warte odwiedzenia. Miejsce ważne nie tylko dla naszej diecezji, ale i trzech narodów, Polski, Czech i Niemiec. I co warto podkreślić to właśnie tu znajduje się najstarsza znana w Europie ikona Maryjna – dodaje kanclerz.

mj

Filantropy rozdano po raz piąty



Nagrodzeni tuż po otrzymaniu skrzydlatych statuetek

LEGNICA. Wręczono statuetki Filantropa Roku 2007 Regionu Legnickiego. Nagroda przyznawana jest za szczodrość i bezinteresowność. W kategorii osoba fizyczna statuetkę otrzymał Stanisław Lenkiewicz, od wielu lat współpracuje z Domem Dziecka pw. Matki Boskiej Częstochowskiej Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety w Legnicy, Stowarzyszeniem „Jutrzenka”, i parafią rzymskokatolicką

pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa. Bezinteresownie i bezpłatnie założył, finansuje i administruje ich strony internetowe, systematycznie je aktualizując. W kategorii instytucja nagrodę przyznano Legnickiej Bibliotece Publicznej za prowadzenie od ponad 30 lat aktywnych działań na rzecz osób niepełnosprawnych. W kategorii firma wyróżniono Europejskie Centrum Odszkodowań.

Niechciane kamieniołomy

MIRSK-LEŚNA. Odkąd ruszyły w Polsce budowy dróg i autostrad, w powiecie lubańskim, który ma największe złoża bazaltu w Polsce, uruchomiono wszystkie zamknięte kilka lat wcześniej kamieniołomy. Jednak potrzeby ciągle rosną, dlatego w podlubańskich wsiach planuje się budowę kopalni odkrywkowych. Te informacje wstrząsnęły m.in. właścicielami gospodarstw agroturystycznych. Zdaniem mieszkańców, budowa kamieniołomów oznacza brak wody

w całym regionie i upadek turystyki wokół dwóch jezior, Leśniańskiego i Żłotnickiego. Mieszkańcy gmin Mirsk i Leśna zawiązali komitet protestacyjny i zbierają podpisy pod petycją skierowaną do burmistrza gminy. Żądają utworzenia na Pogórzu Izerskim pasa ochrony zieleni. Ekolodzy przestrzegają przed dzikim wydobywaniem skały. Przed podjęciem decyzji o budowie kamieniołomu władze będą negocjować z protestującymi mieszkańcami.



Zapotrzebowanie na lubański bazalt jest tak duże, że – inwestorzy wbrew protestom – chcą otwierać kolejne kamieniołomy

Śmierdzący import

LUBAŃ. Problem z nielegalnymi wysypiskami wokół Lubania istniał już od wielu miesięcy. Niestety teraz po zniesieniu kontroli granicznych zdecydowanie się nasilił. Do Polski śmieci wjeżdżają całymi ciężarówkami. Obecnie w okolicy doliczono się już ponad 30 nielegalnych wysypisk śmieci. Likwidacja tylko jednego kosztuje około 30 tysięcy zł. W Polsce składowanie jednej tony śmieci kosztuje 170 złotych. W Niemczech jest dziesięciokrotnie droższe, dlatego chętnych na podrzucanie odpadków ciągle przybywa. Grozi za to kara do 5 lat pozbawienia wolności. Niestety, udaje się wykryć zaledwie jeden na kilkaset takich przypadków. Problem ze śmieciami ma większość przygranicznych wsi, gdzie mieszkańcy palą nimi w piecach.



Po zniesieniu kontroli granicznych procedur podrzucania śmieci bardzo się nasilił

Są zarzuty dla zatrzymanych

CHOJNÓW. Jak już informowaliśmy, kilkanaście dni temu doszło tam do zatrzymania komendanta policji i jego zastępcy. Dla wszystkich było to wielkim zaskoczeniem, tym bardziej że tutejsza policja ma dobre notowania. Statystyki policyjne mówią, że za kadencji Leszka W. w miasteczku spadła liczba przestępstw i wzrosła ich wykrywalność. Teraz przedstawiciele prokuratury ujawnili przyczyny zatrzyma-

nia policjantów. Na podstawie zeznań wielu osób Leszkowi W. postawiono 6 zarzutów, jego zastępcy 3. Chodzi o korupcję, ukrywanie dokumentów, przekroczenie i niedopełnienie obowiązków, wymuszanie zeznań biciem i groźbami, bezprawne pozbawienie wolności, a także nielegalne posiadanie amunicji. Śledztwo ma charakter rozwojowy, więc niewykluczone są kolejne zatrzymania.

Nikt nie chce zrujnowanego dworca

ZGORZELEC. Podróżnych z zachodu wjeżdżających do Polski wita zamknięta stacja kolejowa Zgorzelec-Miasto. Ruina przy granicy jest jednym z kilkuset dolnośląskich dworców od lat niewykorzystywanych przez kolej. PKP próbowało sprzedać ją w przetargu. Niestety, nie znalazł się chętny na dworzec w Zgorzelcu. Odstraszyć mogła wysoka cena (ponad milion złotych) lub sam budynek, od lat będący w opłakanym stanie. PKP bardzo niechętnie pozbywa się swoich obiektów. Dotychczas na Dolnym Śląsku próbowano sprzedać bezskutecznie 2 dworce, 8 przekazano samorządom, które zniszczone dworce

chcą wsiąść za darmo. Tymczasem PKP chce pieniędzy, albo przynajmniej umorzenia swoich długów podatkowych. Na nieczynnych liniach tory dawno rozkradziono. Zostały dworce, ale i te pewnie niebawem znikną z powierzchni ziemi.

GOŚĆ LEGNICKI

legnica@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 59-220 Legnica,
ul. Jana Pawła II 1,

REDAGUJĄ:
Mirosław Jarosz, TEL. 0664 006 672,
Roman Tomczak – dyrektor oddziału
TEL. 0664 006 673

Seks małżeński

Bóg nie zabrania radości

Z o. Ksawerym Knotzem, kapucynem, rekolekcjonistą i duszpasterzem małżeństw, o bezstronności i małych miejscowościach, rozmawia Jędrzej Rams.

JĘDRZEJ RAMS



JĘDRZEJ RAMS: Od kilkunastu lat zajmuje się Ojciec małżeństwami i aktem małżeńskim. To oznacza setki spotkań i rekolekcji niemal w każdym zakątku Polski. Co ma do powiedzenia duchowny w sprawach, których sam nigdy nie praktykował?

O. KSAWERY KNOTZ: – (śmiech) Podchwytliwe pytanie, ale z perspektywy mojego doświadczenia widzę, że Pan Bóg pięknie wszystko poukładał. Status osoby duchownej pomaga otworzyć się małżonkom. Nierzadko słyszałem, że gdyby to, o czym mówię, powiedziała osoba świecka – nie posłuchaliby. A praktyka? Nie roszczę sobie prawa do posiadania wiedzy na temat wszystkich możliwych technik. Skupiam się na przeżywaniu Boga w akcie i tym zajmuję się od lat. Przeprowadziłem setki spotkań, dialogów, warsztatów. Niejeden małżonek może mi pozazdrościć wiedzy o małżeństwie (śmiech). Dzięki kapłaństwu mogę stanąć z boku i w spojrzeniu na te sprawy być bezstronny. To ogromny atut.

W tej chwili w Olszynie Lubańskiej prowadzi Ojciec rekolekcje dla małżeństw. Czy oprócz aktu małżeńskiego porusza Ojciec też inne tematy?

– Nie sposób mówić o akcie małżeńskim bez mówienia o sa-

O. Ksawery Knotz: Małżonkowie muszą umieć mówić o akcie małżeńskim i spotykać w nim Boga

kramencie miłości. Jeżeli mówimy o sakramencie, musimy mówić o materialnym i konkretnym doznaniu Boga. Nie można mówić o akcie małżeńskim widząc, że małżonkowie się kłócą, że są między nimi nieporozumienia. Przyjeżdżam do Olszyny, by spotkać się z małżeństwami. Chcę wykorzystać te dni, aby odmitologizować myślenie o seksie, o kontaktach między małżonkami. Niejedno małżeństwo kilkanaście lat temu przysięgało sobie miłość przed Bogiem. Po wielu latach okazuje się, że mają problem z kochaniem Boga, a przez to drugiego małżonka. Myślą, że Bóg zabrania radości, przyjemności w kontaktach małżeńskich. A przecież tę przyjemność On sam stworzył! Jak może więc zabraniać? Tylko że trzeba umieć spotkać Boga w tym akcie. I temu poświęcam to spotkanie.

Olszyna Lubańska to niewielka miejscowość. Znalazł Ojciec tu słuchaczy?

– Och, bywałem w mniejszych miejscowościach. Jestem tutaj, bo zaprosiło mnie małże-

stwo Maria i Stanisław Cybulscy. A jeżeli mam tylko wolny termin – nigdy nie odmawiam. Najczęściej zapraszają mnie właśnie małżeństwa. Rzadko kiedy robią to księża. To też coś oznacza. Myślę, że w Kościele brakuje jeszcze wielu osobom odwagi, by zmagać się z tym jakże naturalnym tematem. Oczywiście to małżeństwa czują potrzebę zdobycia wiedzy, odświeżenia związku.

Nie stroni Ojciec od nowoczesnych technik komunikacji, prowadzi stronę internetową. Dla tych, którzy nie mają odwagi zapytać wprost?

– Nowoczesne techniki ułatwiają przekazywanie informacji. Specjalnie założyłem stronę, by docierali do niej ludzie, którzy nie mają ze mną kontaktu, którzy surfują po Internecie – a nuż trafią na stronę? Często ludzie nie mają odwagi zapytać, a mogą w domu wieczorem wejść na stronę i poczytać. Liczę, że później zaproszą mnie na rekolekcje (uśmiech). ■

■ R E K L A M A ■

LEASING
KREDO
www.kredo.pl

**WYPOŻYCZALNIA
SAMOCHODÓW**

CMP Holding Sp. z o.o.
ul. Karłonoska 45
53-015 WROCLAW
tel.: 071 33 43 137
071 33 43 157
faks: 071 33 43 162

SW POLMOZBYT Sp. z o.o.
58-100 Świdnica
ul. Bystrzycka 12
tel. 074 85 34 999

Trwa reorganizacja polskiej Straży Granicznej

A jednak żal...

Z polskiej granicy południowo-zachodniej zniknęła kolejna strażnica. Tym razem jedna z najpiękniej i najwyżej położonych.

W poniedziałek 14 kwietnia 8-osobowa załoga posterunku Straży Granicznej na przełęczy Okraj (1046 m n.p.m.) pełniła w tym miejscu służbę po raz ostatni. W blasku fleszy i pod okiem telewizyjnych kamer funkcjonariusze Straży Granicznej zdjęli polskie godło z budynku strażnicy. Podczas tego, paradoksalnie wcale nie ponurego widowiska, obecni byli przedstawiciele dowództwa Łużyckiego Oddziału Straży Granicznej, policji, wojska oraz czeskich pograniczników.

- Likwidacja kolejnych posterunków Straży Granicznej jest normalną procedurą, zaplanowaną dużo wcześniej, a poddyktowaną obecnością naszego kraju w grupie tzw. państw Schengen - uspokaja kpt. Joanna Woźniak, oficer prasowy ŁOSG z Lubania. - W tym roku



Ostatni funkcjonariusze demontują polskie tablice na budynku – byłej już – strażnicy na przełęczy Okraj

zostaną jeszcze rozformowane placówki Straży Granicznej w Czerniawie i Zawidowie. Na ich miejsce powstanie nowa, w Lubaniu - dodaje kpt. Joanna Woźniak.

Zgodnie z unijnymi dyrektywami dotyczącymi ochrony wewnętrznych granic UE, nowo powstające strażnice będą większe od dotychczasowych i w przeciwieństwie do nich - rozlokowane bardziej w głębi kraju. Jak zapewnia rzeczniczka Łużyckie-

go Oddziału Straży Granicznej, nie będzie to oznaczać zwolnień wśród pograniczników.

- Nadal w szeregach Łużyckiej formacji będzie służyło ponad 800 funkcjonariuszy, czyli tyłu, co w ubiegłym roku - zapewnia kpt. Woźniak.

Posterunek na przełęczy Okraj funkcjonował od 1953 roku. Ostatnim, 17-osobowym patrolem dowodził por. Romuald Gniewek.

Roman Tomczak

II Weekend Biblijny dla lektorów diecezji legnickiej (25 i 26.04)

Dwa dni, dwa filary

Ponad stu młodych ludzi, głównie ministrantów, bierze w tych dniach udział w spotkaniach z Biblią, cyklu zajęć poświęconych rozumieniu Pisma Świętego.

Na miejsce drugiego Weekendu Biblijnego wybrano Szklarską Porębę. Pieczę nad tym dziełem, a zarazem przygotowania organizacyjne spoczęły na duszpasterstwie służby liturgicznej oraz członkach Dzieła Biblijnego im. Jana Pawła II. Organizacji powołanej do życia

w naszej diecezji przez bp. Stefana Cichego równo dwa lata temu.

Tak jak w roku ubiegłym, opiekę mentorską nad Weekendem Biblijnym objął ks. Sławomir Stasiak, wicerektor legnickiego seminarium.

Prawie wszystkie zajęcia zaplanowano w domu wypoczynkowym „Siła”. Prawie, bo - jak wyjaśnia ks. Marek Kluwak, diecezjalny duszpasterz służby liturgicznej - po raz pierwszy przewidziano w trakcie biblijnych rozważań wyjście w teren.

- Wszystko po to, żeby pokazać młodzieży, że o Biblii można rozmawiać nie tylko w salach wykładowych i zamkniętych pomieszczeniach, ale także na łonie natury, podczas wycieczki, w grupie - wyjaśnia ks. Marek Kluwak.

Usytuowanie domu wypoczynkowego w pobliżu kościoła zapewni także możliwość częstego uczestniczenia we Mszy św., nieszporach i jutrzni. Natomiast większość wykładów i spotkań zorganizowano w budynku świeckim.

Roman Tomczak

zapowiedzi

Jedyny taki weekend – na 900 lat Jeleniej Góry

1 maja, plac Ratuszowy w godz. 12.00–15.00. Inauguracja emisji Dukata Lokalnego „Jeleń Płatniczy”. Promocja produktu lokalnego „Jeleniogórskie smakołyki”. Promocja „Kroniki Miasta Jelenia Góra na Śląsku do 1847 roku” wg J.K. Herbsta. Mecze „900 punktów na 900-lecie”, w którym sportowcy, samorządowcy oraz młodzież, podejmą wyzwanie współzawodnicztwa do momentu zdobycia 900 punktów.

Godz. 17.00 Koncert w parku Zdrojowym w Cieplicach „Gwiazdy dla Jeleniej Góry”: Anna Maria Jopek, Dorota Miśkiewicz, Henryk Miśkiewicz i Artur Lesicki, Marek Napiórkowski. Gwiazda wieczoru - Andreas Vollenweider. Imprezę poprowadzi Tomasz Kammel.

2 maja, Święto Flagi, tego dnia o godz. 17.00. na placu Ratuszowym w Jeleniej Górze zostanie utworzona największa w Polsce „Biało-Czerwona”. Następnie wystąpią „Kult”, „Voo-Voo”, jeleniogórska grupa „Leniwiec”.

3 maja, godz. 11.40, plac Ratuszowy, obchody 217. rocznicy konstytucji, występ Orkiestry Dętej Filharmonii Dolnośląskiej z musztrą paradną. Park Zdrojowy w godz. 10.00–16.00, początek XXXV Wiosny Cieplickiej pod hasłem Pachnący Maj - czyli kiermasz roślin doniczkowych, balkonowych, ozdobnych krzewów ogrodowych, prezentacja rzeźby i architektury ogrodowej.

Godz. 17.00, plac Ratuszowy, koncert dla Jeleniej Góry: największe przeboje Edwarda Czernego w wykonaniu m.in. Urszuli Dudziak, Dariusza Stachury i kilkudziesięciu innych artystów. W swej formule koncert jest poświęcony i dedykowany poszczególnym częściom Jeleniej Góry, jak: Stare Miasto, Cieplice, Sobieszów, Maciejowa, Goduszyn, Jagniątków, Zabobrze oraz Czarne.

Kurs fotografów

Czy fotografować każdy może?

Wydawałoby się, że w czasach kiedy prawie każdy ma przy sobie aparat fotograficzny, (choćby w telefonie komórkowym), odpowiedź jest pozytywna. Tymczasem jest inaczej, szczególnie jeżeli chodzi o **fotografowanie podczas czynności liturgicznych**.

Rzecz dotyczy przede wszystkim zawodowych fotografów i operatorów sprzętu audiowizualnego, którzy zamierzają wykonywać swoje czynności podczas celebracji liturgii, np. ślubów, Pierwszych Komunii czy chrztów. 14 lat temu Komisja Episkopatu Polski ds. Liturgii i Duszpasterstwa Liturgicznego opublikowała wskazania dotyczące fotografowania i filmowania podczas celebracji liturgii. Dokument ten zwraca uwagę, że osoby takie są zobowiązane uprzednio ukończyć specjalny kurs i otrzymać pisemne upoważnienie miejscowej władzy duchownej. Diecezjalny kurs dotyczący fotografowania i filmowania zostanie zorganizowany w następujących terminach i ośrodkach:

■ 09.05 (piątek) – parafia św. Erazma i Pankracego w Jeleniej Górze, pl. Kościelny nr 1-2 (aula

w budynku parafialnym obok domu sióstr magdalenek). Czas trwania od 16.00 do ok. 21.00;

■ 10.05 (sobota) – Centrum Spotkań im. Jana Pawła II w Legnicy, pl. Kard. S. Wyszyńskiego 1 (przy kościele Matki Bożej Królowej Polski). Czas trwania od 9.00 do ok. 14.00;

■ 10.05 (sobota) – parafia Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa w Bolesławcu; ul. Orzeszkowej 3 (aula znajdująca się obok kościoła). Czas trwania od 10.00 do ok. 15.00;

■ 16.05 (piątek) – parafia Matki Bożej Różańcowej w Kamiennej Górze, pl. Kościelny 2 (sala w budynku plebani). Czas trwania od 16.00 do ok. 21.00.

Koszt kursu wynosi 100 zł. Uczestnicy po zakończeniu szkolenia otrzymają 5-letnie upoważ-



Fotografować podczas liturgii mogą jedynie osoby, które odbyły specjalne szkolenie

nienia Legnickiej Kurii Biskupiej do filmowania i fotografowania uroczystości kościelnych. Brak takiego upoważnienia jest jednoznaczny z brakiem możliwości wykonywania tych czynności w budynkach sakralnych. Zgłoszenia na poszczególne terminy można kierować do 5 maja 2008 na adres e-mail: duszpasterski@diecezja.legnica.pl lub media@diecezja.legnica.pl Można rów-

nież dokonać zgłoszenia listownie na adres: Legnicka Kuria Biskupia – Wydział Duszpasterski, ul. Jana Pawła II 1, 59-220 Legnica lub telefonicznie 076 7244111; 076 7244152. Przy zgłoszeniu trzeba podać: imię i nazwisko, adres, telefon kontaktowy, adres poczty elektronicznej – jeśli jest dostępny. Wszystkie szczegółowe informacje zamieszczone są również na stronie diecezja.legnica.pl. **mj**

Wypoczynek dla osób starszych

Ruszać nad morze!

Od kilku lat legnicka Caritas organizuje wypoczynek dla osób starszych, samotnych i niepełnosprawnych. Są jeszcze wolne miejsca na tegoroczne turnusy.

Nadmorskie wyjazdy dla osób starszych od dawna cieszą się w całej diecezji dużym powodzeniem. Co roku korzysta z nich kilkaset osób. Wiele z nich przyznaje, że gdyby nie Caritas Diecezji Legnickiej, nigdy by na taki wyjazd się nie zdecydowały. Wśród wyjeżdżających bywały już takie osoby, które morze widziały po raz pierwszy w życiu. Dzięki dofinansowaniu wyjazdy z Caritas są tańsze od podobnych organizowanych przez biu-

ra turystyczne. Legnickie biuro Caritas mieszczące się przy ul. Okrzei 22 informuje, że posiada jeszcze wolne miejsca na wyjazd osób dorosłych na wczasy, w następujących terminach: 24.05-06.06 w Łebie, 30.08-12.09 w Łebie i 13.09-26.09 w Łebie i Ustroniu Morskim. W tej sprawie można zgłaszać się osobiście, lub w zorganizowanych grupach za pośrednictwem swoich proboszczów. Jednocześnie przypominamy, że istnieje również możliwość wyjazdu na organizowane przez Caritas kolonie letnie dla dzieci i młodzieży. Więcej informacji pod numerem tel.: 076 72 44 300.

Mirośław Jarosz



W ubiegłym roku z legnicką Caritas nad morze wyjechało kilkaset osób

Urodzone asysten

Mimo nowoczesnej wiedzy i techniki nikt nie jest w stanie kontrolować w stu procentach cudu narodzin. No, chyba że sam Pan Bóg. **Asystują Mu w tym położne.**



tekst i zdjęcia

ROMAN TOMCZAK

rtomczak@goscniedzielny.pl

Na Oddziale Położniczym Szpitala Powiatowego ZOZ w Lubinie codziennie przychodzą na świat 3, 4 noworodki. W skali miesiąca jest ich około stu, a w całym ubiegłym roku szpital opuściło ponad 1200 nowych obywateli państwa polskiego.

Dr Bogusław Wiesiołek, ordynator Oddziału Położniczego w lubińskim szpitalu, mówi, że pojęcie cudu narodzin na pewno istnieje, bo prawie codziennie jest jego świadkiem. – Ale jaki stosunek mają do niego matki, zależy w dużym stopniu od akceptacji ciąży od pierwszej chwili – mówi dr Wiesiołek.

Krzyż zawsze tu wisiał

Lubiński szpital przy Bema jest chyba najbardziej znaną placówką ochrony zdrowia na terenie Zagłębia Miejskiego. To tutaj, nieprzerwanie od ponad 35 lat, na świat przychodzą zagłębiowskie noworodki. Co najmniej dwa, a może już nawet trzy pokolenia mieszkańców tego regionu podaje to samo miasto urodzenia – Lubin.

Dorota Stafin, która jest położną od 23 lat, zapewnia, że pomimo przyjmowania dziennie kilku lub nawet kilkunastu porodów, radość z narodzin nie devaluje się, nie staje się słabsza z roku na rok.

– Przeciwnie. Każde zdrowe narodziny cieszą tak, jakby doty-

Hania Wiktorja Pisarska właśnie przyszła na świat. Po zważeniu i zmierzeniu czekają ją objęcia dumnego taty

czyły nas osobiście. Mówię „nas”, bo nie znam koleżanek, które pracowałyby rutynowo, bez emocji, dlatego mówię za nas wszystkie – zapewnia.

W ciągu ostatnich lat zdecydowanie wzrósł w Polsce odsetek urodzin zdrowych. Nadal jednak zdarzają się urodzenia przedwczesne. Niska waga ciała noworodka, niezdolność do samodzielnego życia mobilizuje pielęgniarki i położne podwójnie.

– Wcześniaczki zaraz po urodzeniu trafiają do położnictwa do nas, na oddział dziecięcy, zwany ładnie neonatologicznym, który znajduje się w innym skrzydle tego samego piętra – mówi Lucyna Węgrzynek, pełniąca obowiązki oddziałowej na noworodkach,

która w zawodzie przepracowała już 34 lata, cały czas na Bema.

– Tu trafiają do inkubatora, a jeśli to konieczne, zaraz potem jadą do Szpitala Wojewódzkiego w Legnicy. Niestety, tutaj kontakt z nimi się urywa. Dlatego nieraz przeżywamy brak wieści o „naszym” wcześniaczkę – dodaje.

Najgorsze dla położnych i pielęgniarek są zgony noworodków. Kiedy spotykają się ze sobą towarzysko, poza szpitalem, najczęściej rozmawiają o pracy. Wspominają także te dzieci, których nie udało się uratować lub urodziły się martwe.

– To są bardzo bolesne wspomnienia. Mimo że nie wiązały nas z tymi maluszkami żadne więzy krwi. Ale więź emocjonalna – bardzo silna. Bo my walczyłyśmy o noworodka do samego końca. Nigdy się nie poddajemy w połowie drogi – zapewnia Grażyna Hawrylak, jedna z pielęgniarek.

Opowiadają o tym, siedząc w pokoju pielęgniarek; nad ich głowami wisi krzyżyk, pieczęlowicie umieszczony w widocznym miejscu.

– Jak to po co nam tutaj krzyż? – dziwią się, obruszone dytancim pytaniem. – Przecież to nasza wiara, nasz Chrystus. Zresztą – machają zniecierpliwione ręką, jakby lekceważąc pytającego – krzyż wisiał tutaj zawsze, nawet za komuny. Pomaga nam w trudnych chwilach, bo o zmęczenie i zwątpienie tu nietrudno. Cóż, taki zawód – dodaje jedna z pielęgniarek. Ano właśnie – jaki? Z pewnością odpowiedzialny. Bo jakże inaczej określić chwilę, w której pierwszymi dłońmi, w które trafia noworodek po przyjsciu na świat, są nie dłonie matki, ale ich, położnych.

Punkt widzenia

Lata 80. miały także na sobie ciężar czarnobylskiej katastrofy, kiedy nie tylko na Dolnym Śląsku, ale w całej wschodniej Europie dzieci rodziły się kalekie. Jedne z wodogłowiem, inne

tki

z niewykształconymi kończynami czy rozszczepieniem kręgosłupa. Także Lubin nie ustrzegł się konsekwencji wybuchu ukraińskiego reaktora atomowego z 1986 roku.

Dziś, w znacznie czystszej środowisku, dzieci i matki mają większe szanse na zdrowy poród. Poza tym położne i pielęgniarki dysponują doskonałym sprzętem. Mimo to nikt nie może być do końca pewien wyniku ciąży.

– Czasami przyjmujemy na oddział bardzo młode kobiety ze środowisk patologicznych – mówi Anna Wysoczańska, położna z 10-letnim stażem. – Te dziewczynki, bo one mają po 15–16 lat, przez całą ciążę nie mały pojęcia, co to znaczy dbać o siebie i dziecko, co to odpowiednia dieta. Gdzie tam – alkohol, papierosy, o higienie nie wspomniawszy. Przyjeżdżają w ostatniej chwili i rodzą... zdrowe dzieci. A czasami jest na odwrót: świadoma kobieta dba o siebie tak jak należy, a dziecko urodzi się wcześniej albo ma powikłania poporodowe. Trudno to zrozumieć z ludzkiego punktu widzenia. Może z Bożego łaskawiej? – mówi z namysłem.

ty i głupie pytania

Kiedy w pokoju dla położnych trwa ta rozmowa, podczas – o dziwo – spokojniejszego niż zwykle dyżuru, na niezauważalny dla postronnego obserwatora dźwięk wszystkie położne zrywają się jak na sygnał ułańskiej trąbki. Po chwili wszystko staje się jasne – zaraz odbędzie się poród za pomocą cesarskiego cięcia.

Młoda matka jest już gotowa do zabiegu. Młody ojciec, niecierpliwie czekający na korytarczy – chyba jeszcze nie. Błędnym wzrokiem wodzi pośród krzątającego się wokół personelu. Drży, choć sam jeszcze nie wie, dlaczego. Po chwili zostaje wezwany na salę porodową.



– Ooo, proszę, jest już nasze maleństwo – głos Anny Wysoczańskiej rozlega się w pełnej napięcia ciszy. Na jej rękach spoczywa maleńka postać nowo narodzonej Hani. Dziecko wędruje na stolik, odprowadzane pozornie nic nie widzącym, ale czujnym do granic wysiłku wzrokiem taty. Rozlega się pierwszy krzyk. Hania jest wycierana, mierzona i ważona.

– Dziesięć! – pada krótka informacja do oddziałowej, zapisującej parametry dziecka. – Trzy i pół – Hania zabierana jest już z wagi, a jej bezbronne, nagie ciało owijane pieśczołliwie w pieluszki przez położne.

– Czy wymiary są w normie? – cichy i niepewny głos taty wprowadza zamęt w rzeczową atmosferę na sali.

– Jak to, czy „w miarę w normie” – karcącym głosem pełnym udawanego oburzenia odpowiada położna. – Cud dziewczyna! – demonstruje nadal osłupiałemu tacie. – Piękna jak malowanie – dodaje z uśmiechem.

– Czasami ojcowie, nawet chłopcy jak dęby, rozklejają się i płaczą po narodzinach – tłumaczy Renata Paliszkiewicz, trzecia z położnych, która ma dziś dyżur. – Wtedy my płacemy razem z nimi – dodaje cicho.

Chcieć wziąć swój krzyk

Mimo że zdarzają się porody u bardzo młodych matek, coraz częstsze są także rozwiązania u kobiet w bardzo dojrzałym wieku.

– Coraz więcej kobiet chce najpierw zrobić karierę, a póź-

niej dopiero zdecydować się na dziecko. Nie chcę w żaden sposób oceniać takiego postępowania. Późne macierzyństwo, mające na celu zapewnienie dziecku jak najlepszych warunków wychowania i rozwoju, nie może być przecież naganne. Z drugiej strony wiadomo, że w niektórych przypadkach znaczne odstępstwo od optymalnego wieku do rodzenia może stanowić zagrożenie dla matki i dziecka – mówi ordynator dr Bogusław Wiesiołek.

Przysłuchujące się temu położne dodają, że w życiorysie zawodowym każdej z nich zdarzyło się co najmniej kilka przypadków, kiedy prenatalne prognozy nie były dobre.

Hania Wiktorja Pisarska właśnie przyszła na świat. Maciej, dumny tata, poświęci się jej teraz bez reszty

– Najczęściej dotyczyło to rozpoznania u płodu zespołu Downa. Wtedy przed matkami stawało dramatyczne pytanie – co dalej? Usunąć ciążę gdzieś w prywatnym

gabiniecie, czy wziąć na siebie krzyż opieki nad niepełnosprawnym dzieckiem? – opowiada Renata Paliszkiewicz.

– Znam kilka kobiet, które mimo różnych wątpliwości urodziły swoje chore dzieci. Jak będzie, tak będzie – mówiły. Ale wśród nich jest kilka takich, których dzieci przyszły na świat zupełnie zdrowe, mimo złych rokowań – opowiada Renata Paliszkiewicz. ■



komentarz

ROMAN TOMCZAK

redaktor legnickiego GN

Cud narodzin

Prawie każdy z nas ma za sobą, lub dopiero planuje, bliższy lub dalszy kontakt z położnymi. Raz będzie to asystowanie rodzącej żonie, innym razem podtrzymywanie na duchu siostry, a jeszcze częściej – drżącego z niepokoju szwagra lub brata. Każda z położnych może godzinami opowiadać o swoim zawodzie, bo każda z nich poświęca mu się bez reszty. I tak dzieje się od wieków. Każda z nich ma też w zanadrzu dla nas, mężczyzn, laików i ignorantów „cudu narodzin”, kilka informacji. Kto z nas, brzydszej połowy świata, wie na przykład, że najwięcej porodów jest nocą, zwłaszcza podczas pełni. W nocy, podczas snu, kobieta przestaje w napięciu oczekiwać rozwiązania. Kiedy się uspokaja, cud sam nadchodzi...

PANORAMA PARAFII pw. św. Marcina w Pomocnem

Wiara jak chleb

Jest taka rodzina w Pomocnem, która równie gorliwie pielęgnuje swoją wiarę, co tradycję pieczenia wiejskiego chleba. Obie wartości, wiarę i tradycję, przynieśli ze sobą z podkrakowskiej, greckokatolickiej wsi.

ZDJEŃCIE ROMAN TOMCZAK



Anielę Pańczak (na zdj. z mężem Bazylim) spotkaliśmy, kiedy właśnie lepila cudne z urody i zniewalające w smaku rogaliki

Bazyli Pańczak już 12 lat posługuje w miejscowej parafii jako kościelny. Jego żona, Aniela, z pasją i umiejętnościami godnymi najwyższego podziwu piecze chleby w chlebowym piecu, słodkie rogaliki na tłustych blachach i wyciska smakowite twarożki ze świeżego mleka.

Pańczaków, greckich katolików z Pomocnego, znają nie tylko w całej gminie Męcinka i nie tylko w powiecie! Pańczakowie wspólnie odbierają dyplomy za regionalne potrawy pani Anieli od samego marszałka województwa!

Grekokatolicy – na przykład

Wszyscy Pańczakowie nie dość, że starają się, jak mogą, uczestniczyć w lokalnym życiu wiejskiej społeczności, to jeszcze udzielają się w lokalnym Kościele, służąc mu nie tylko swoją pracą, ale także sercem i wiarą.

– Panie, te Pańczaki to są w kościele w każdą niedzielę – słyhać od pierwszej, napotkanej we wsi osoby.

Aniela Pańczak, która w tym czasie zgrabnie zwija na blasze małe rogaliki, macha tylko ręką na takie słowa. – Co tam! Są i gorliwsi od nas. A służyć Bogu – każdy niech służy jak umie – dodaje.

Św. Marcin by się cieszył

Wydaje się jednak, że pani Aniela służy Bogu nie tylko swoją pobożnością, ale także znanymi w połowie Polski wypiekami, których wysyp pojawia się tutaj – a jakże! – na świętego Marcina.

– Do Jawora, gdzie patronuje Marcin, zjeżdżają wtedy piekarze i cukiernicy z całej Polski. To i ja staram się zachęcić do swoich chlebów – skromnie nadmie-

nia pani Aniela. Ta skromność Anieli Pańczak i ta wielkość jej wypieków przyniosły rodzinie z Pomocnych już kilkanaście dyplomów, kilka wyróżnień w postaci Srebrnych Blach, przyznawanych podczas gali piekarzy w Krotoszycach, osobne miejsce w marszałkowskim wydawnictwie o regionalnych potrawach oraz cała rzeszę wielbicieli jej gospodarskich przysmaków.

– Aby chleb był jak najlepszy, zbudowaliśmy w domu piec, w którym tak jak mnie uczyła mama, piekę po kilka bochenków tygodniowo – mówi pani Aniela. Na ogół rozchodzą się wśród znajomych, lub coraz częściej – gości z całej okolicy, zwabionych opowieściami swoich znajomych.

Roman Tomczak



Zdaniem proboszcza



– W niewielkiej – bo liczącej tylko ponad tysiąc mieszkańców – parafii nadal większość jej

mieszkańców zajmuje się rolnictwem. Reszta utrzymuje się z rent lub niewielkich emerytur. O młodziuży, tak jak i o dorosłych, można powiedzieć wiele dobrego, bo to głęboko wierzący i dobrzy ludzie. Liczba 20 ministrantów sama mówi za siebie. Jeszcze w 1985 roku księgi metrykalne notują w naszej parafii 35 chrztów. W tym roku ochrzciłem zaledwie troje maluszków. Pomocne jest parafią bardzo zróżnicowaną i barwną kulturowo. Nie dosyć, że powojenni osadnicy przybyli do tej pięknej i zacisznej wsi z różnych stron Polski, to jeszcze ich wyznanie jest różne. Obok dominujących w parafii katolików mieszkają na jej terenie bracia w wierze – grekokatolicy, ale także Adwentyści Dnia Siódmego i Świadkowie Jehowy. Wierni z Pomocnego wiele razy brali udział w organizowanym przez samorząd Męcinki Turnieju Rodzin Katolickich, nieraz zdobywając w nim wyróżnienia. Niestety, w ubiegłym roku, z powodu trudności finansowych, odbył się jak dotąd ostatni taki festyn.

Ks. Andrzej Grocki

Ma 47 lat. Święcenia prezbiteratu otrzymał we Wrocławiu w 1986 r. Proboszczem w Pomocnych jest od ośmiu lat.

Zapraszamy na Msze św.

w dni powszednie:

18.00 (zimą 17.00), Kondratów – środa; Myślinów – czwartek, Pomocne – piątek.

w niedziele: Myślinów 8.30, Kondratów 10.00, Pomocne 11.15. Odpust parafialny – 11 listopada